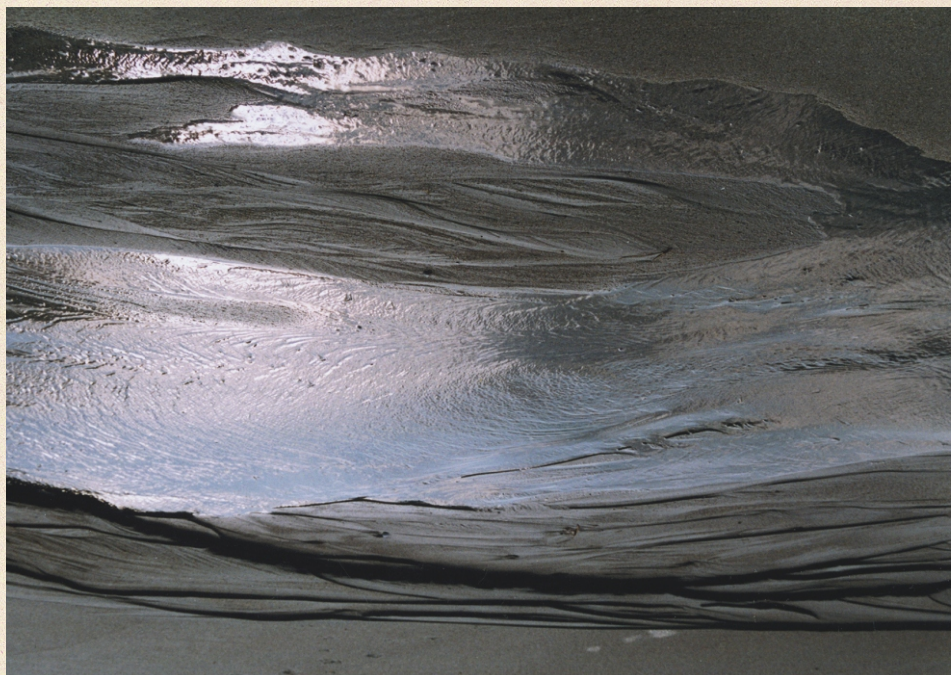


SŁOWNICTWO PISM STEFANA ŻEROMSKIEGO
TOM 15

Katarzyna Szostak-Król
**PODRÓŻE,
PODRÓŻOWANIE**



UNIVERSITAS

SŁOWNICTWO PISM STEFANA ŻEROMSKIEGO
TOM 15

dr KATARZYNA SZOSTAK-KRÓL – urodzona 26 stycznia 1978 roku w Sokółce (woj. podlaskie), absolwentka Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku (2002), absolwentka Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (2008 – tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa). Od 2002 roku nauczyciel języka polskiego w gimnazjum i szkole podstawowej oraz metodyk w Kolegium Nauczycielskim w Białymstoku. Zainteresowania naukowe i publikacje: regionalne i dialektalne odmiany języka polskiego (*Wybrane cechy morfologiczne polszczyzny mówionej mieszkańców Białegostoku*, 2005); język pisarzy (*Nazwy uczuć jako językowe środki komunikujące stany emocjonalne w „Nawracaniu Judasza” Stefana Żeromskiego*, 2004); edukacja międzykulturowa (*Uczymy się rozumieć, czyli o sytuacji dziecka-uchodźcy w polskiej szkole*, 2009).

SŁOWNICTWO PISM STEFANA ŻEROMSKIEGO
TOM 15

Katarzyna Szostak-Król

**PODRÓŻE,
PODRÓŻOWANIE**

KRAKÓW

© Copyright by Katarzyna Szostak-Król and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2010

ISBN 97883-242-1459-4

Na okładce wykorzystano fotografię
Moniki Handke

Projekt okładki
Zespół U

www.universitas.com.pl

SPIS TREŚCI

I. UJĘCIE TEMATU	7
II. SPOSÓB PREZENTACJI MATERIAŁU LEKSYKALNEGO	8
III. ŚLADY PODRÓŻY ŻEROMSKIEGO W JEGO PIŚMIENNICTWIE	11
IV. ŻEROMSKI JAKO TOPOGRAF. „PRZEWODNIK PO POLSCE” WEDŁUG ŻEROMSKIEGO	38
Aneks 1. Mapki tras podróży i wycieczek Żeromskiego oraz stworzonych przez niego postaci literackich po polskiej ziemi	47
Aneks 2. Opisy tras podróży bohaterów literackich przez miejscowości, których nie ma w rzeczywistości	169
Aneks 3. Wykaz nazw miejscowości, które pojawiły się w pismach Stefana Żeromskiego	174
V. CHARAKTERYSTYKA SŁOWNICTWA	220
1. formalna	220
2. leksykalno-semantyczna	233
3. stylistyczna	303
LITERATURA PRZEDMIOTU	328
SŁOWNIK	331
WYKAZ WYRAZÓW HASŁOWYCH SŁOWNIKA W UKŁADZIE GNIAZDOWYM	489
RANKINGOWY WYKAZ WYRAZÓW HASŁOWYCH SŁOWNIKA	497
ALFABETYCZNY WYKAZ WYRAZÓW HASŁOWYCH SŁOWNIKA	505

I

UJĘCIE TEMATU

Tom ten zawiera monograficzne opracowanie zasobu samodzielnych znaczeniowo wyrazów mieszczących się w kręgu tematycznym podróży i podróżowania w utworach Stefana Żeromskiego. Wchodzi on w skład serii *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*. Podporządkowuje się obowiązującym założeniom całości zaprezentowanym w *Tomie wstępnym*¹, wykorzystując jednocześnie formułę stworzoną dla autorów monografii, dającą swobodę twórczą w zakresie ujęcia tematu oraz interpretacji zgromadzonego materiału.

W 1885 roku, podczas pobytu w Sieradowicach, młody Stefan Żeromski pisał: *Marzę tylko o tym, bym mógł podróżować. Jest to mój złoty sen. Podróżować, czytać i pisać*. Dzień I 297². Podróżowanie odgrywało w jego życiu bardzo ważną rolę. Żeromski wciąż wyruszał w jakieś podróże. W okresie młodości przemierzał kielecką ziemię w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Ciągłe bycie w drodze stało się jego sposobem na życie. Nękany od dzieciństwa poczuciem bezdomności, nie wierzył, że jest na świecie miejsce, gdzie mógłby osiąść na stałe, które mogłoby stać się jego domem. Kilka razy w dziennikach sam sobie wydawał polecenie: *W świat – tułacz!* Dzień II 286. Podróże przynosiły mu wciąż nowe doświadczenia, były dla niego źródłem poznania świata i samego siebie. Korzystał z możliwości spotkania na drodze ciekawych ludzi i zaobserwowania zmienności natury. Doświadczał bogatych przeżyć wewnętrznych – estetycznych i intelektualnych – *Wiem z naocznego przykładu, jak daleko człowieka rozwijają, kształcą, pogłębiają i uszlachetniają podróże (...)*. Listy I 210. – pisał w liście do Oktawii Rodkiewiczowej.

Żeromski należał do tego typu twórców literatury, którzy tworzywo do swych dzieł czerpią przede wszystkim z własnych, osobistych doświadczeń życiowych, dlatego słownictwo związane z podróżą i podróżowaniem jest w jego piśmiennictwie tak bogato reprezentowane.

¹ *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego. Tom wstępny*, oprac. K. Handke, Kraków 2007.

² S. Żeromski, *Dzienniki (1882–1886)*, t. I, oprac. W. Borowy, S. Adamczewski, Warszawa 1953, s. 297; Wszystkie cytaty z pism Stefana Żeromskiego pochodzą z edycji: S. Żeromski, *Dzieła*, red. S. Pigoń, Czytelnik, Warszawa 1956–1970. Tytuły podawane są według skrótów z: K. Handke, *Instrukcja redakcyjna słownika*, w: teje, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego. Tom wstępny*, op. cit., s. 31–34.

Głębsza analiza materiału językowego z tego kręgu tematycznego pozwala dostrzec, jak swobodnie poruszał się Żeromski po realiach opisywanej rzeczywistości. Dlatego opracowywane słownictwo jest nieocenionym świadectwem czasów, w których pisarz żył.

Prezentowany zbiór leksemów, znaczeń i form ma przede wszystkim na celu takie przedstawienie i interpretację materiału, by pokazać słownictwo pisarza tak, jak on je stosował, a więc: poszczególne słowa i formy w różnorodnych formalnych i znaczeniowych powiązaniach. Pozwala to głębiej zastanowić się nad językiem twórcy, dostrzec jego językową i stylistyczną oryginalność. Potwierdza także wcześniejsze ustalenia autorów serii, że Żeromski, korzystający z wielkiego bogactwa języka polskiego, był wielkim realistą, zwłaszcza w opisie rzeczywistości.

II

SPOSÓB PREZENTACJI MATERIAŁU LEKSYKALNEGO

Podstawę źródłową tego opracowania stanowi zbiorowe wydanie *Dzieł* Stefana Żeromskiego pod redakcją S. Pigoń (Czytelnik 1956–1970) oraz trzytomowe wydanie *Dzienników* (t. I i II opracowany przez W. Borowego i S. Adamczewskiego, z przypisami J. Kądzeli, t. III opracowany przez J. Kądziałę – Czytelnik 1953–1956), *Dzienników tom odnaleziony*, w opracowaniu i z przedmową J. Kądziałę, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, w opracowaniu Z.J. Adamczyka i Z. Golińskiego (Kielce 2000). Wykorzystane zostały także listy Żeromskiego (według czterotomowego wydania *Listy z lat 1884–1892, 1893–1896, 1897–1904, 1905–1912*, opracowane przez Z.J. Adamczyka, Warszawa 2001–2006).

Słownik oparto na układzie alfabetycznym. Artykuły hasłowe opracowano zgodnie z zasadami obowiązującymi w całej serii³.

Słownik zawiera 479 wyrazów hasłowych, w tym:

- 352 hasła rzeczownikowe,
- 113 hasel czasownikowych,
- 9 hasel przymiotnikowych,
- 5 hasel przysłówkowych.

Częstość użyć poszczególnych wyrazów związanych z podróżą i podróżowaniem waha się od ich pojedynczych poświadczeń, np. *baśń zwędrawnica, bryczuszka*, aż do liczby 2146 poświadczeń form czasownika *ić*, pojawiającego się w badanych tekstach najczęściej razy.

Łączna liczba zgromadzonych przykładów użyć badanego słownictwa wynosi 17457 poświadczeń.

³ Zob. *Instrukcja redakcyjna słownika*, op. cit., s. 22–24.

Ujęty w *Słowniku* materiał leksykalny poddany został analizie w części *interpretacyjnej*, zawierającej charakterystykę zgromadzonego słownictwa. W *Słowniku* w artykułach hasłowych została wykorzystana tylko część zgromadzonych kontekstów ilustrujących poszczególne leksemy, formy i znaczenia, pozostałe wykorzystano przy omówieniu konkretnych zjawisk stylistyczno-językowych i przy charakterystyce poszczególnych grup semantycznych. Pozwoliło to na bogate i wszechstronne zaprezentowanie tego zbioru tematycznego.

Część interpretacyjną otwiera rozdział przedstawiający wędrówki i podróże Żeromskiego po Polsce oraz podróże zagraniczne. Wrażenia i refleksje oraz osobiste doświadczenia i obserwacje poczynione na „polskich drogach”, ulicach wielkich i małych miast, w których dane mu było przebywać, pisarz w dużym stopniu wykorzystywał w swej późniejszej twórczości. Zaprezentowano tu miejsca, które autor zwiedzał, podziwiał i zapamiętał. Refleksji poddano także projektowane, a nie urzeczywistnione podróże pisarza i jego literackich bohaterów oraz podróże Żeromskiego i jego fabularnych bohaterów we wspomnieniu.

Analiza zgromadzonego materiału pokazała, iż świat, który opisuje Żeromski, to realna rzeczywistość geograficzna, ukonkretniona przez nazwy wsi, miast, ulic, elementy przestrzeni i przyrodę, to Polska i świat, które pisarz poznawał głównie podczas osobistych wędrówek i podróży. Dlatego kolejny rozdział to graficzne przedstawienie za pomocą mapek opisywanych przez Żeromskiego w „Dziennikach”, „Wspomnieniach”, „Zapiskach z podróży”, „Listach” osobistych wycieczek, wyjazdów, włóczęg oraz tras przejazdów i wypraw bohaterów fabularnych, które dzięki swej szczegółowości i konkretności mogą służyć za przewodnik po terenach przemierzanych przez pisarza. Rozdział ten pokazuje jednocześnie, jak doskonale opanował Żeromski sztukę topograficznego opisywania terenów, na których był, i tych, które stały się potem miejscem akcji jego dzieł. Poświadcza doskonałą pamięć fotograficzną pisarza i umiejętność orientowania się w przestrzeni, kiedy to starannie notuje informacje na temat wyglądu terenu, jego ukształtowania i rodzaju podłoża, wzajemne położenie obiektów, a także realne odległości pomiędzy poszczególnymi miejscowościami czy etapami podróży.

Zastosowana metoda badania tekstu, wychodząca od zbioru słownictwa z określonego kręgu tematycznego, w tym wypadku pola semantycznego podróży i podróżowania, zilustrowanego bardzo dokładną kartografią, pozwoliła wnikać w tajniki warsztatu pisarza i uświadomić ogrom rzeczywistej przestrzeni, którą ogarnia jego piśmiennictwo. Nałożenie tras Żeromskiego na ich stan współczesny ukazało ponadto zmiany w nazewnictwie. Zaś nazwy środków transportu wymieniane w badanym materiale doskonale udokumentowały realia czasów pisarza oraz epok, w których żyli bohaterowie jego świata przedstawionego.

Oprócz Aneksu 1, zawierającego szczegółowe mapki, dodatek do tego rozdziału stanowią opisy tras podróży bohaterów literackich przez miejscowości, których nie ma w rzeczywistości (Aneks 2), oraz wykaz nazw miejscowości, które pojawiły się w pismach Żeromskiego, wraz z ich lokalizacją tekstową (Aneks 3).

Zaprezentowane aneksy przedstawiają nowe możliwości spojrzenia na materiał pozostawiony przez pisarza.

Piąty rozdział zawiera charakterystykę formalną, leksykalno-semantyczną i stylistyczną badanego słownictwa. Celem jest pokazanie wielkiego bogactwa (w sensie liczebności i jakości) leksemów, które wynika ze świadomej pracy Żeromskiego nad wzbogacaniem własnego słownika, dużej wierności wobec opisywanej rzeczywistości oraz wszechstronności zainteresowań pisarza w tym zakresie. Wystąpią tu wyrazy mające rozległą treść znaczeniową, np. *droga*, charakteryzujące się dużą frekwencją, np. *ulica*, *łódź*, *hotel*, a także wyrazy jednoznaczne o niewielkiej liczbie użyc, np. *karczemka*, *kabriolet*.

Zgromadzony w *Słowniku* zbiór wyrazów związanych z podróżą i podróżowaniem tworzy pole semantyczne⁴, z którego wyodrębniono następujące grupy znaczeniowe:

- I. Nazwy ogólne (32)⁵;
- II. Nazwy osób odbywających podróż (54);
- III. Nazwy środków transportu (134);
- IV. Nazwy osób związanych z transportem (18);
- V. Nazwy osób związanych z obsługą podróżnych (10);
- VI. Nazwy przedmiotów związanych z podróżą (38);
- VII. Nazwy stacji i postojów (29);
- VIII. Nazwy dróg, tras, traktów (23);
- IX. Czynności związane z podróżowaniem (135);
- X. Określenia dotyczące podróżowania (9).

W podrozdziale dotyczącym stylistycznego ukształtowania motywu podróży i podróżowania uwagę zwrócono na różnorodność i funkcje środków językowych i tropów stylistycznych, które są widoczne w tekstach Żeromskiego. W związku z tym, iż porównania okazały się w badanym materiale istotnym elementem stylu pisarza, dodatkowo wynotowano je w artykułach hasłowych.

Uzupełnieniem alfabetycznego przedstawienia słownictwa jest *Wykaz wyrazów hasłowych słownika w układzie gniazdowym*, który przy wyrazach zawiera też informację o liczbie poświadczeń danego leksemu w tekstach.

Sklassyfikowany, opisany i zinterpretowany przeze mnie materiał jest bardzo bogaty i różnorodny. Niesie jeszcze wiele problemów, które można w przyszłości wykorzystać i opracować.

⁴ Teoria pól znaczeniowych zob. np. D. Buttler, *Koncepcja pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 2, s. 41–59; W. Miodunka, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa–Kraków 1980; R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984; tenże, *Granice pola znaczeniowego*, w: *Słownictwo w opisie języka*, red. K. Polański, Katowice 1984.

⁵ Liczba leksemów w poszczególnych kategoriach semantycznych.

III

ŚLADY PODRÓŻY ŻEROMSKIEGO
W JEGO PIŚMIENNICTWIE

Wprowadzanie do utworów literackich faktów autobiograficznych jest bardzo starą praktyką literacką, stąd nie dziwi u Żeromskiego bliska relacja między osobistymi przeżyciami z odbytych podróży i wędrówek a napisanymi później utworami. Żeromski miał szczególną umiejętność przenoszenia treści opartych na faktach do dzieł literackich. „W jego twórczości nie ma nazw, rzeczy, zjawisk, wydarzeń zupełnie przypadkowych. Opisywane przez Żeromskiego sprawy związane są z własnymi doświadczeniami i przemyśleniami, ze znajomymi miejscami, z przeżyciami znanych autorowi ludzi”⁶. Osobiste doświadczenia i obserwacje poczynione na „polskich drogach”, ulicach wielkich i małych miast, w których dane mu było przebywać, Żeromski w dużym stopniu wykorzystywał w swej późniejszej twórczości. W jego życiu dominował ruch, rzadko w jakiejś okolicy osiadał na dłużej. Do ciągłej wędrówki zmuszała go sytuacja życiowa: wczesna śmierć matki, brak stałej pracy, a co za tym idzie, brak środków materialnych, pozwalających na utrzymanie się w jednym miejscu. Wydaje się także, że podróżowanie leżało w naturze autora. Wciąż uciekał do lasu, na pola, krążył nocą po ulicach, szukając inspiracji do twórczości: *Parę razy na dzień w pole idę. Ogarnia mnie wówczas trawiąca gorączka pisania. Powieści, szkice wypychają mi całą głowę. Układam je, idąc nad rowem gościńca kraińskiego*. Dzień II 199, *Nigdy nie myśli się tak szeroko jak samemu w ciemną noc błędząc po polach*. Dzień III 364. Dynamiczna sytuacja podróży dawała mu możliwość obserwowania nowych miejsc, podziwiania przyrody, wytworów kultury, poznawania ludzi. Ciągła zmiana miejsca pobytu i nieustanne bycie w drodze przynosiło mu szereg wrażeń i przeżyć, które potem utrwalal za pomocą słów, pokazując zmienność rzeczywistości, jej urodę i bogactwo. Jak w kalejdoskopie przesuwały się przed jego oczyma obrazy, które rejestrował w swoich „Dziennikach”, „Listach”, „Zapiskach z podróży”, a potem przenosił do utworów literackich. Jego podróże miały wartość poznawczą i egzystencjalną⁷. Dlatego na zwiedzane okolice nie patrzył tylko jako żądny poznania świata turysta, ale też jako pisarz, który zdobyte podczas wędrówek doświadczenia będzie wykorzystywał w późniejszych utworach.

⁶ K. Zapałowa, *Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem*, Kielce 2003, s. 121.

⁷ M.J. Olszewska, *Bogactwo wrażeń i próba ich wyrażania w „Zapiskach z podróży” Stefana Żeromskiego*, w: *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska, G.P. Bąbiak, Warszawa 2005, s. 202.

1. POD UROKIEM OJCZYSTEJ ZIEMI – PODRÓŻE PO POLSCE

Ziemia kielecka i sandomierska

*Sandomierska Wyżyna między Koprzywnicą, Chobrzezanami, Klimontowem – to dla mnie ogród szczęścia, gdyż tam przeżyłem najmiłsze lata młodości*⁸ – pisał Żeromski w liście do Aleksandra Patkowskiego. Ziemia kielecka i sandomierska to krainy lat dziecięcych i młodzieńczych, do których w późniejszym życiu pisarz odbywał podróże w marzeniach i wspomnieniach. Do niektórych miejsc zapamiętanych z dzieciństwa już nie wrócił, dlatego wysyłał tam swoich bohaterów. Włożył do dzieł literackich wiele ze świata realnego Sandomierszczyzny i Kielecczyzny.

Przywykł do guwernerskiej tułaczki i ustawicznej zmiany miejsca pobytu, doskonale dokumentował to w pisanych w latach 1886–1891 „Dziennikach”. Właśnie karty „Dzienników” wypełnione są urzekającymi opisami przyrody i zabytków polskiej ziemi, które będą niejednokrotnie wracać w jego późniejszych dziełach. Związki treściowe „Dzienników” z poszczególnymi utworami Żeromskiego są liczne i różnorodne. Parafrazował on niektóre, niekiedy duże, fragmenty „Dzienników” w dziełach literackich, kopiował epizody, zdania, wyrażenia, przenosił pomysły.

Wiele miejsca w twórczości poświęcił Ciekotom, swojej ukochanej miejscowości w powiecie kieleckim, nad rzeką Lubrzanką, u stóp „gór domowych” – Radostowej i Kamienia. W pamięci pozostały mu wakacje spędzone z tatą i sąsiadem, panem Karpińskim, z dubeltówką na ramieniu. Wędrówki z psami, szczególnie po Górze Bukowej czy puszczy jodłowej, polowania w gąszczu Radostowej, z której można było ogarnąć wzrokiem całe Ciekoty, zwiedzanie kościółka Świętej Katarzyny i wyjazdy na jarmark do Bodzentyna. To tutaj, w puszczy jodłowej nieopodal Ciekot, umieścił potem Żeromski akcję „Ech leśnych”. Zaś dworek ciekocki *bielony, nieforemny, (...) pod nawisłym, czarnym dachem, obrośnięty dzikim winem, spojrz na nas (opisany pod fikcyjną nazwą) na przykład z „Popiołów” jako Wygnanka, która leżała za borami, z dala od szerszych dróg, w pustce zupełnej. (...) Tuż za stawem, na wzgórzu, rozciągała się duża przestrzeń bezpłodnego pastwiska. Pop I 143, z „Syzyfowych prac” jako Gawronki, Radostów „W sidłach niedoli”, Niemrawe z „Promienia”, czy Głogi i Chłodek z „Ludzi bezdomnych”. Każdy z nich będzie odbijał się w tafli stawu, otoczonego olchami, nad którym stał czarny młyn. Młyn ów opisany został w „Urodzie życia” – *U wylotu owego wąwozika stał w dolinie podrzędny młyn. (...) Czarne koło młyńskie obracało się z wolna, wysypując z korcówek bryzgi wodne. Urod 236. W „Dziennikach” z datą 12 lipca 1883 roku Żeromski zanotował: Przeszedłem do mego ukochanego strumyka. (...) Jest już księżyc, którego tak bardzo pragnęłam. (...) Kontury dworku naszego tak się cudownie, otulone w lip ramiona, od zachodniego słońca odbijały, żem go nie poznał. Uczułem, jak bardzo miejsce to kocham, uczułem, że miłość do tego gniazda mego**

⁸ Cyt. za: J.Z. Jakubowski, *Pisarz – ziemia – historia*, w: tegoż, *Nowe spotkania z Żeromskim. Studia – szkice – polemiki*, Warszawa 1975, s. 163.

jest niezmierną. Modrzew mój ukochany, modrzew, przedmiot moich zachwyty, kołysał się tak poważnie, staw, w którym łagodnie zarysowana odbija się Łysica, ujęty w ramiona tatarskowskich zarośli, nad którym stare wierzby i olbrzymie olchy w niebo strzelają, był tak cichy, kiedy niekiedy tylko pletwą ryby trącony, zwierciadłem odbijającym cuda natury. Dzień III 185. Analogiczny opis stawu ciekockiego o wschodzie słońca znajduje się w „Popiołach”, kiedy to Rafał z Michnikiem po śmierci Piotra Olbromskiego siedzieli wieczorem na progu spichrza w Wygnance. *Wolno wypłynął księżyc na firmament bez skazy. Skroś rozległej powierzchni stawu strzeliła pręga ognista, drżąca, jakoby droga daleka, droga grubym szczerozłotem wystana do onego przedwiecznego kraju gór. Olchy wybujałe schylały się ku niej spod nieba, patrząc weń przerażonymi gałęzmi. (...) Chwilami lustrzaną toń rozdzierały ostre skrzela grzbietowe okonia.* Pop I 160–161. Podobne zaś uczucia zachwyty dla drzew z ojczystych stron przeżywała Joasia z „Ludzi bezdomnych”, przyjeżdżająca do Głogów – *Ze wzgórza roztoczył się widok na płaszczyznę. Daleko, daleko ujrzałam drzewa mękarzyckie. Wtedy znówu żarzyć się we mnie poczęła cicha radość, która mię do tej chwili nie opuszcza.* Ludz 188, oraz Raduski z „Promienia”, kierujący na przejażdżce z doktorową pojazd w stronę Niemrawego, by ze wzgórza popatrzeć na rodzinny folwark, modrzew i staw okolony olchami: *Czarny dach dworu lśnił się w słońcu, ściany jasno białeły między wysokimi lipami. Oto stary modrzew, oto droga wjazdowa, oto młyn i wielkie olchy, zwieszane nad stawem...* Prom 108.

Żeromski chłonał piękno rodzinnej ziemi, mając świadomość, że koleje losu w każdej chwili mogą skierować go w zupełnie inne okolice, a przemijanie czasu sprawia, że nigdy nie wróci się do tego samego miejsca i nie zobaczy go takim, jakim ono było w danej chwili. Stąd te opisy stawu, młyna, drzew, podkreślające unikalność chwili i terażniejszość doznań i spostrzeżeń autora.

Pisarz oglądał świat w sekwencjach czasowych narzuconych mu przez ciągły ruch. W listach do Oktawii Rodkiewiczowej Żeromski określił siebie z tych lat jako *dziecko dziwne, błąkające się samopas po lasach, siadające na pół dnia nad jakimis wodospadami.* Listy I 225. Chodziło mu o wieczorne spacery nad strumieniem płynącym przez dolinę Wilkowską, a rozpoczynającym swój bieg od źródła świętego Franciszka u stóp Łysicy. Podczas tych przechadzek oglądał świat na nowo i szukał inspiracji do twórczości. Opisy strumienia wrócą później chociażby w „Puszczy jodłowej”, gdzie pisarz notował, że jako chłopiec lubił siadywać *nad brzegiem wartkiego strumienia, co ze źródła świętego Franciszka wybiega, co śmiga w dół i snuje się po kamieniach.* Pusz 8. Łysica zaś rozwinęła granatową dechę, *utkaną jasnymi kępami buków* przed oddziałem ułanów Rafała Olbromskiego w „Popiołach”. Jechali oni w stronę klasztoru, przez Psary i Wzorki do Bodzentyna. Psary zapamiętał mały Stefan, dzięki potokowi wrażeń, jakich doświadczył, gdy przez opłotki Wilkowska, wieźli go rodzice do szkoły elementarnej. Od Świętej Katarzyny skręcili w lewo, minęli Bodzentyn. Tak Żeromski zapamiętał tę drogę i tak ją później opisał w „Syzyfowych pracach”. Psary zaś przechrzcil na Owczary.

Dużo czasu spędzał Żeromski na spacerach pod Karczówką, skalistym, zadrzewionym wzgórzem 2,5 kilometra od Kielc. *Z Helą chodziliśmy często pod Karczówkę na spacer. Cudne okoliczne góry niebieskie, ciche, nienaruszony spokój (...).* Dzień III 118. Nazwa ta

pojawiła się w „Ludziach bezdomnych”, kiedy to Joasia płakała w hotelu, że *już w mieście Kielcach nie ma nikogo*. Ludz 184, jeno tę *aleję ku Karczówce, mój wysniony latami w Warszawie daleki widok górski*. Ludz 185. Pisarz nie lubił przebywać w zamkniętych pomieszczeniach, ciągnęło go do lasu, na pola. Te spacerzy do ukochanych miejsc przynosiły mu wiele nowych wrażeń.

Podobnie widok „gór domowych” Radostowy i Kamienia wzbudzał w pisarzu tak silne emocje, że często wymykał się o zmierzchu na spacerzy w tę okolice, a niepowtarzalne wrażenia związane z pięknem tego terenu ubierał potem w słowa, pisząc: *Przechodzi się przez wąwóz, obrosły przesłicznie brzożami. Cudne to miejsce – po obu stronach piętrzą się dwie strome góry: Radostowa i Kamień: szczególnie Kamień jest piękną. Poprzerynana wąwozami, porośla niezmiernie gęstym lasem brzożowym. (...) Coraz bardziej kocham te miejsce na naszej polskiej ziemi*. Dzień I 187–188. I to miejsce i te góry będzie opisywał w późniejszej twórczości, między innymi w „Syzyfowych pracach”, gdy Marcinek z matką jechali na Zielone Świątki do domu, i w „Ludziach bezdomnych”, kiedy Joasia zmierzała ku rodzinnym Głogom. To tutaj przechodził pisarz kolejne etapy rozwoju. U stóp gór, przy klasztorze Świętej Katarzyny, nastąpiły jego pisarskie narodziny: *Pisałem swe marne wiersze w lasach i wertepach – w ciągu długich letnich deszczów pod cieniem olchy obwisłej w nadnidziańskim smugu, pod daszkiem brogu na Wilkowskim ugorze oraz w leśnych kapliczkach obok klasztoru Świętej Katarzyny*. Pusz 263.

Z Ciekotami już na zawsze Żeromski rozstał się w 1883 roku. Do ukochanej doliny wrócił wiosną 1887 roku. Trafił do Górna, chodził na spacerzy do Daleszyc, Leszczyn, ale nie był w Ciekotach. Gdy jechał tu na święta wielkanocne w 1888 roku, długo przed Kielcami stał przy oknie i czekał, aż zobaczy dolinę. Chwila ta znalazła swój literacki odpowiednik w „Promieniu”, w postaci Raduskiego dojeżdżającego do Łżawca. Te strony zawsze wspominał z wielkim wzruszeniem. Hołd tej krainie oddał w ostatnim dziele swego życia, sięgającym najbardziej do wspomnień młodości – „Puszczę jodłowej”. Zapisał tam: *W uszach moich trwa szum twój, lesie dzieciństwa i młodości – choć tyle już lat nie dano mi go słyszeć na jawie. Przebiegam w marzeniu wyniosłe góry – Łysicę, Łysiec, Strawczaną, Bukową, Klonową, Stróżnę – góry moje domowe – Radostową i Kamień – oraz wszystkie dalekie siostrzyce...* Pusz 261.

Podczas młodzieńczego, bezdomnego życia Żeromski miał wiele okazji do odwiedzania sandomierskich dworów. W 1883 roku, po śmierci rodziców, święta Bożego Narodzenia spędził w Rudzie Zajączkowskiej u Teofila i Bolesławy Saskich. Odpowiednikiem dworku w Rudzie był ten opisany w „Wiernej rzece”. Z rodziną Stefan wyjeżdżał czwórką koni i powozikiem do kościoła w Małogoszczu, a zapamiętane okolice będzie potem przemierzał ranny Odrowąż (od Małogoszcza w stronę Bolmina, przez Mielechowską górę do łąk nad rzeką Łośną). Szedł on ku dworskim zabudowaniom po bitwie pod Małogoszczem, las wzdłuż rzeki zasłaniał zbiega, a wszystko działo się blisko Gór Świętokrzyskich, nad rzeką Łośną, którą obserwował Żeromski podczas pobytu w Rudzie.

Chobrzany – własność ciotki i matki chrzestnej Tekli Trepowej – odwiedził Żeromski pierwszy raz prawdopodobnie w 1884 roku. Pobyt tam w sposób bardzo sugestywny opi-

sywał potem w „Dziennikach” z tego okresu. Zachwycał się pięknem krajobrazu i cieszył z związanych przyjaźni. Chobrzany kojarzyły mu się z ciągłymi wycieczkami (choćby wycieczka z 3 stycznia przez Chęciny, Brzeziny, Morawicę, Lisów, Chmielnik, Gnojno, Grabki, Szydłów do Kurozwęk, a na drugi dzień do Pęcławic – folwarku dzierżawionego przez Józefa Trepkę – i przez Klimontów, Janowice do Chobrzan). Z tego miejsca pochodziły też wspomnienia polowań z bratem Ignasiem i spacerów wieczorową porą: *Rano idziemy z Ignasiem na polowanie. Dzień mroźny, jasny. Dokoła widać ze trzydzieści folwarków, a w oddali Sandomierz*. Dzień I 223.

Drugi, miesięczny pobyt w Chobrzanach (jesienią 1888 roku) był w „Dziennikach” opisywany równie bogato. Każdy dzień spędzony w dworku niósł autorowi radość życia i chęć tworzenia. Namyślnie jeździł konno, zwiedzał kościół w Samborcu, stamtąd patrzył na Sandomierz. W końcu udało mu się to miasto zwiedzić. Pojechał tam z Ignasiem Trepką nowym tarantasem przez Goryczany, Samborzec, Złotą. Potem Rafał Olbromski będzie przeprowadzał się właśnie do Sandomierza, skąd uchodzili Austriacy. Bohater znał to miasto *od lat dziecinnych równie dobrze jak ogród i gumno w Tarninach*. Pop III 221. Przebiegał je z rozkazami od wzgórza świętojacobowskiego po przedmieścia Rybitwy. Stąd ku Samborcowi uwoził Rafał rannego Gintuła. Sandomierska ziemia równie chętnie przysparzała Żeromskiego, jak jego bohatera.

Z Chobrzan jeździł też z cioteczną siostrą Janinką do Koprzywnicy i Śmiechowic. Docierał nawet do Sulisławic. Nazwa tej miejscowości niezmienną wystąpiła w „Popiołach”. W sulisławskim kościele Rafał ujrział Helenę, tak jak Żeromski na mszy zobaczył Helenę Pancerną. Droga do Sulisławic wiodła przez dmosickie łąki. Dmosice zaś przechrzczył w „Popiołach” na Dersławice i tak jak sam błąkał się dmosickimi alejami, tak po dersławickich alejach kazał chodzić swojemu bohaterowi – Rafałowi Olbromskiemu.

Do Sieradowic przyjechał pisarz w czerwcu 1885 roku na korepetycje do państwa Zaleskich. Stąd właśnie jeździł do Podzamcza Bodzentyńskiego. To tutaj przeżywał szalenie ciekawe wyprawy linijką z Władkiem Zaleskim, które w rozdziale „Nawłoc” z „Przedwiośnia” będzie równie namyślnie przeżywał Cezary Baryka i Hipolit Wielosławski.

Lato i jesień 1888 roku (z przerwami) Żeromski spędzał u krewnych w Kurozwękach. Administratorem tego majątku był Józefat Saski, syn ciotki pisarza, Józefaty⁹. Pobyt tam, urozmaicany konnymi przejażdżkami po znanych dworach w Chobrzanach, Kroblicach, Sulisławicach, był dla niego bardzo ważny, bo przebywała tam Helena Skierska: *Kurozwęki leżą o pół mili od Staszowa, gdzie obecnie mieszka Helena*. Dzień I 213. Literacką transpozycję tej miejscowości dał w Skakawkach z opowiadania „W siódmym niedoli” oraz częściowo w opisie Grudna – rezydencji księcia Gintuła z „Popiołów”. Na aleje w Kurozwękach patrzemy oczyma Rafała z „Popiołów”, którego zadziwiała potęga grudzieńskich drzew: *Po obydwu stronach szerokiego traktu stały przedwieczne lipy, nadwiślańskie topole, kłony, dęby i buki. (...) Była nieskończona potęga w owych widłach, odnogach, trój- i czterozębach,*

⁹ S. Piolun-Noyszewski, *Stefan Żeromski. Dom, dzieciństwo, młodość*, Warszawa 1928, s. 134.

w splotach gałęzi wytyżonych ku niebu, w owych jakoby barach, piersiach, plecach, ramionach i rękach, które coś dźwigają... Pop I 167.

Widoki z Sieradowic, Kurozwek, Chobrze, które podczas wycieczek po tym terenie zaobserwował Żeromski i zanotował w „Dziennikach” zostały przez niego dość wernie wykorzystane w opisie krajobrazu w miniaturze „Ach! Gdybym kiedy dożył tej pociechy...”. Są to wijące się wśród zbóż drożyny, tulące się do ścian wawozów chłopskie chaty, kwitnące w ogródkach malwy i georginie, rosochate wierzby: *Piękny to krajobraz: białe, długie rzędy chat, gromady drzew zielonych tulące dwory szlacheckie, na dalekiej, a wysokiej górze klasztor (...). Dzień I 289.*

Już w młodzieńczych zapiskach z 1884 roku zauważyć można zainteresowanie Żeromskiego historią sandomierskiej ziemi. *Stara polska ziemia, zakrzepła w ruinach, gada do mnie słowy wyraźnymi. (...) Wyobraźnia niesie mię w mury te, zaludnia je mar z cmentarza powstałych rojami, daje im mowę i życie (...). Dzień I 224.* Takie odczucia towarzyszyły pisarzowi w momencie zwiedzania starych murów zamku i olbrzymiej baszty w Szydłowie. Dzięki licznym wędrownikom po okolicznej ziemi młody Żeromski poznawał historię tego terenu. W Chęcinach, leżących u stóp stromej góry, na której stały pozostałości starego zamku, ujrzał „piękną ruinę”. Myśli o odbudowie tych ruin wróciły w marzeniach uczonych prowadzących kursy wakacyjne w Porębianach w dramacie „Uciekła mi przepióreczka”. Sandomierskie wędrowki pisarza odżyły też w „Nawracaniu Judasza” w motywie odbudowy starej wieży ariańskiej świątyni, a także w peregrynacjach architekta Nienaskiego przemierzającego wieś i miasteczka Bretanii. Jego bretońskie refleksje przypominały westchnienia nad ruinami zamku w Chęcinach. Ariański zbór będzie częstym motywem krajobrazowym wykorzystywanym przez Żeromskiego w dalszej twórczości (szczególnie w „Nawracaniu Judasza” i „Popiołach”). Widział go zapewne młody Stefan podczas pobytu w Pęcławicach, które opisał następująco: *Śliczne to miejsce: na górze, otoczony ogromnym ogrodem fruktowym i dzikimi świerki stoi dworek przesłiczny, przesłiczny. W podwórzu wznosi się stary jakiś budynek, jak mi mówiono, zbór ariański, z dachówką ceglana. Dzień I 222.*

Celem podróży za guwernerskim chlebem stała się dla Żeromskiego Oleśnica – dwór *długi i niesymetryczny, ma on po obu swych końcach dwie „górkę” w kształcie dwu baszt. Dzień III 223.* Przebywał tam od listopada 1888 roku do września 1889 roku jako guwerner dorastających dzieci Gustawa Zaborowskiego. Chodził na wieś, pomiędzy chłopskie chaty, a potem dzięki tym wędrownikom mógł kreślić obrazy chłopskiej niedoli. Opisał oleśnicki dwór jako Debrze w „Nawracaniu Judasza”. Szczególnie urzekły go tam oleśnickie stawy, których urodę zobaczyliśmy w „Popiołach”, gdzie w nocy Rafał słuchał koncertu słowików nad brzegiem stawu. Samuel Zborowski w „Dumie o hetmanie” powtarzał słowa: *Chcę patrzeć na blask oleśnickich stawów.* Dum 200, a Śnica w „Charitas” bronił grobli nad stawem między Stopnicą a Staszowem. Gospodarze oleśnickiego dworu prowadzili ożywione życie towarzyskie. Panowie często jeździli tarantasami, karetami, saniami do pobliskich dworów i pamięć tych scen wróciła w „Przedwiośniu” i „W siłach niedoli”. Powrót do Oleśnicy z przyjęcia w Kotuszowie, kiedy to kra na rzece pękła pod ciężkimi saniami, opisał Żeromski w noweli „Psie prawo” i „Pod pierzyną”.

Piękno kieleckiej i sandomierskiej ziemi utrwalone przez młodego Żeromskiego w „Dziennikach” zostało potem maksymalnie wykorzystane przez dojrzałego pisarza. Poczynione na tych terenach obserwacje i zdobyte doświadczenia pozwoliły narodzić się wielkiemu pisarzowi tej ziemi.

Podlasie, Nałęczów i ziemia lubelska

Daleko leżało Podlasie. (...) W śniadą dal ciągnęła się ta ziemia niska, cicha i smutna. Urod 218 – pisał Stefan Żeromski w „Urodzie życia”. W momencie, kiedy po raz pierwszy dane mu było być na Podlasiu, zauważył: *Podlasie to kraj unitów, kraj prawostawia dziś, kraj chłopskiego Moskalom oporu.* Dzień III 410. Do Łysowa Podlaskiego trafił jako guwerner w domu Anieli Rządźewskiej. Przebywał tam od grudnia 1898 roku do sierpnia 1890. Podlasie to nie Sandomierszczyzna. Tutaj pisarz nie czuł się już tak dobrze. Zrodziło się w nim uczucie litości dla podlaskiego ludu, biednego i ciemnego. Jałowa ziemia i ucisk polityczny kraju unitów, prześladowania czyniły z tej ziemi – ziemię nieszczęśliwą, zapomnianą. Oplakiwać ją będzie Żeromski w „Poganinie”, „Do swego Boga”, „Mogile”.

Wspomnienie łysowskiego dworu zawarł pisarz w „Urodzie życia” w postaci Zatoki: *dwór murowany, szeroko rozsiadły, z dwiema na rogach basztami* Urod 219. *Dwór stoi na tarasie wysokim na kilkanaście łokci. Z okna widzieć można ogromnie długą aleję grabową, dzielącą stary, zapuszczony, dziki, czarny ogród na dwie połowy.* Dzień III 423 – to dworek w Łysowie Podlaskim. Elementy z dworu w Łysowie miał także Ciapec Lacki z „Mogily”. Chodząc po grabowych alejach Łysowa, Żeromski tęsknił za rodzinnymi stronami, ale też były one świadkami miłosnych słówek, które kierował do Anieli. Te grabowe aleje opisał potem w „Popiołach”: *Śliskie, przegowate pnie grabów o barwie ziemi strzelały w górę, wyginają się węzowo jak gibkie i zwinne race, które pod chmurami rozpryskują się w deszcz liści, w płomyki konarów.* Pop I 171. Tu alejami ogrodu, który spływał po pochyłości stromego wzgórza (Urod 238) chodził Piotr Rozłucki. Tymi alejami mknął Żeromski karetą z rozkochaną panią Anielą, co znalazło swą literacką transpozycję w „Przedwiośniu” w szaleńczej jeździe Cezarego i Laury.

Droga na Podlasie zimą 1889 roku przyniosła pisarzowi doświadczenia, które weszły do noweli „Niedobitek”. Obsypany śniegiem las to Rogacz w okolicach Łysowa pod Łosicami. *Oto nasuwa się las osypany śniegiem, we mgłę owinięty, ciemnopopielaty i dziwnie fantastyczny.* Dzień III 417. Znalazł się on także w „Przedwiośniu”. „Dzienniki” mogą stanowić przewodnik po tym terenie. To z Rogacza wyniesie Baryka rannego w bitwie Hipolita Wielosławskiego. Piaszczystym szlakiem, drogą podlaską, lotnym pokrytą pyłem szedł Rozłucki z księdzem na tajemną mszę w lesie, zapewne w Rogaczu. To tutaj Żeromski spotykał się przy pniaku z Natalią, tutaj wymieniał z nią miłosne listy, a potem wracał *lasem, drożynką moją, tą wąską białą drożynką, nad którą zwiesza się z obydwu stron żyto* (...). Dzień odn 94. Te dialogi powróciły w noweli „Oko za oko”, a tajemne wyprawy na spotkania z Natalią w Patkowie, w którym mieszkała na stałe, odżyły w „Przedwiośniu”,

gdzie Cezary nocą przemierzał pola i park w drodze do Leńca, na spotkanie z ukochaną Laurą.

Na Podlasiu z okien pociągu patrzył oficer Piotr Rozłucki, który potem najął w Siedlcach konie i *znalazł się na szosie prowadzącej w stronę Mordów, Łosice i Drohiczyzna*. Urod 216. Analogiczny opis znajdował się w „Dziennikach”: *W Siedlcach nająłem dorożkę jednokonną i ruszyłem. (...) Ot – Łosice*. Dzień III 417. Siedlce zwiedził pisarz w 1890 roku. To o nich marzyła w „Przedwiośniu” matka Baryki, gdyż był to dla niej kraj dzieciństwa, bo była „rodem z Siedlec”. W tym czasie odbył też Żeromski wycieczkę do Drohiczyzna. *Wczoraj odbyłem w towarzystwie p. Jacusia wycieczkę do Drohiczyzna. (...) Jechałem przez Łysów, Hruszew, Rusków, Tokary*. Dzień odn 21. Przyjechał tam drabiniastym wozem, takim samym, który na wycieczkę do tego miasta przywiózł Cezarego z Szymonem Gajowcem. Drohiczyn sprawił na nim wrażenie *najbardziejniejszej miłośnicy, jaką wyobrazić sobie można, pełnej oberwanego żydostwa...* Dzień odn 62. Wśród potrząskanych kościołów Drohiczyzna kazał zbłądzić Rozłuckiemu, który w Drohiczyźnie zaobserwował: *W rynku stał jeden eks-kościół waląc się w gruzy, poniżej widać było ogromny klasztor, również w gruzach*. Urod 218.

Lata 1890–1891 przyniosły pisarzowi guwernerkę u państwa Górskich w Nałęczowie. Majątek Górskich stykał się bezpośrednio z terenami nałęczowskiego uzdrowiska. Żeromski był już wtedy chory, nie mógł więc cieszyć się w pełni ze „ślicznego Nałęczowa”. Doświadczył tu wiele serdeczności i pomocy. W latach 1905–1909 Żeromscy na parę lat osiedlili się w Nałęczowie. Tu chcieli zbudować swój dom. Niestety, choroba syna zmusiła ich do wyjazdu za granicę.

Nałęczów zawsze kojarzył się Żeromskiemu z cienistymi alejami i malowniczymi wąwozami. *Na górach otaczających Nałęczów żółkną i czerwienieją drzewa. (...) Na szczyt wyszedłszy, miałem pod nogami szczelinę, którą zsunąłem się w wąwóz. Zdaje się, że się umyślnie skrył między góry, że się tam pod sosnami*. Dzień odn 209. To tu rozwinęła się miłość pisarza do Oktawii Rodkiewiczowej. Taki Nałęczów utrwalił w „Ludziach bezdomnych”. Powieściowe Cisy to rzeczywisty Nałęczów, jego krajobraz, topografia, zakład leczniczy¹⁰: *Zakład kuracyjny Cisy leży w dolinie między dwoma łańcuchami wzgórz porośniętych pięknym lasem*. Ludz 117.

Okolice Warszawy i Mazowsze

Zmuszony przez trudne warunki życia do wyjazdu z Warszawy, Żeromski pojechał do Szulmierza, miejscowości położonej osiem kilometrów od Ciechanowa, aby podjąć się tam roli nauczyciela domowego. To kolejny etap jego młodzieńczych peregrynacji, podczas których poznawał dotąd nie znany sobie świat i samego siebie. Spędził tam kilka

¹⁰ I. Maciejewska, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 1987, s. 9.

letnich tygodni 1887 roku. *Szulmierz otacza z jednej strony szerokim półkolem las, odległy od dworu o kilkadziesiąt kroków. Jest to las brzoźowy, zjawisko spotkane przeze mnie po raz pierwszy.* Dzień II 323. Czas mijał mu na wędrówkach po dębowym lesie albo włóczęgach po ogrodzie. Szukał podobieństwa pomiędzy zapamiętanym krajobrazem rodzinnej miejscowości a tym oglądanym tutaj podczas długich wypraw po mazowieckiej ziemi: *Lasek jest ulubionym moim miejscem. Widać stamtąd całą okolicę, jak ją oko obejmie: równą, zbożową, bezbarwną. (...) Na płaszczyźnie tej widać wszystko jak na dłoni. Inaczej u nas! Na czarnym tle naszych gór nie zobaczysz człowieka. Tam ziemia i człowiek to jedno.* Dzień II 325. Musiał wędrować, szukać znajomych miejsc, to przynosiło mu ulgę w trudnej, czasami bezoowocnej, guwernerskiej pracy. Doświadczenia z Szulmierza, zwłaszcza prześladowania miejscowej ludności, cierpienie unitów, wywożonych przez władze carskie na Sybir, znalazły później odzwierciedlenie w nowelach „Do swego Boga”, „Poganin” oraz niektórych scenach „Urody życia”.

Żeromski często udawał się na wycieczki z Szulmierza do Opinogóry, gdzie w podziemiach kościoła spoczywały zwłoki Zygmunta Krasieńskiego. *Ja na jednej z czterech kłaczy cugowych – on [kuzyn Kazio] na kucu. Zaledwie minęliśmy Kotermań – zarysowała się wyraźniej wieżyca zamczku, do którego zdążyliśmy.* Dzień II 381. Podczas drogi powrotnej, będącej dla niego czasem głębokiej refleksji, wspominał wrażenia, jakie wywarły na nim tamtejsze budowle: (...) *jakieś greckie cacko, cudowna myśl architekta. Żaden z kościołów warszawskich nie zrobił na mnie takiego wrażenia.* Dzień II 381.

W maju 1888 roku Żeromski wybrał się na spacer do Grochowa. W Olszynie Grochowskiej, nazywanej też Olszyną lub Olszynką Grochowską, był po raz pierwszy. Na długo zachował w swym sercu pamięć o tym miejscu: *Olszyna Grochowska!... Pokłon ci, przeczacne pole, pokłon ci pokorny z samej serca głębi! Pieści się oko tym krajobrazem i zatrzymuje go na długo w pamięci.* Dzień III 76. Tu, w lasku wslawionym bohaterskimi walkami wojsk polskich z carską armią, jego patriotyczne serce zabiło jeszcze mocniej. Echa wrażeń z tego terenu wrócić w „Popiołach” w scenach walk i przemarszów wojsk po ziemi mazowieckiej. W „Popiołach” wspomni też Żeromski o Raszynie, pod którym w 1809 roku rozegrała się bitwa w wojnie polsko-austriackiej. Znał go pisarz z osobistych wycieczek: *Raszyn wygląda od Nadarżyna jakoby wzgórek na tamtej równinie. (...) Już zorza ze słońca, wstającego daleko, sphywała na wody stawu Raszyna.* Pop III 142, 148.

Podobne, patriotyczne uczucia towarzyszyły autorowi podczas wyprawy do Maciejowic w 1891 roku. Koleją udał się z Nałęczowa wraz z Oktawią Rodkiewiczową i Jadwigą Truszkowską do Sobolewa, gdzie wówczas znajdowała się stacja kolei nadwiślańskiej. Tam, jak pisał Żeromski, *znalezliśmy wreszcie tzw. „linijkę” – wózek jednokonnny, na którym zgrabni kawalerowie siadają okrakiem. Kawalerowie tedy siadają okrakiem, a kobiety – boczkiem. Jest nas pięć osób z furmanem, którego pasujemy cukierkami – koń zarabia się w szarym, mazowieckim piachu, ale wesoło za to, jak w raj.* Dzień III 505. Na początku zajechali do parku w Podzamczu Zamoyskich, który jawił się pisarzowi piękniejszym nawet niż Wilanów i Opinogóra. Bryczką dotarli do Maciejowic – *miasteczka ubożuchnego, lichego, za-topionego w piachach.* Dzień III 505, skąd pojechali „na Krępe”. Tam, poza folwarcznym

ogrodem, na trzęsawiskach porośniętych olszyną, stał na kopcu drewniany krzyż z dedykacją dla poległych w obronie ojczyzny w 1794 roku. Opuszczenie i zaniedbanie tego historycznego miejsca zrobiło na pisarzu ogromne wrażenie. Dokładnie utrwalił w myślach niewysoki kopiec wśród kęp ostu i olszyny, a potem jego obraz wprowadził do tekstu „Mogiły” w opisie grobu żołnierzy insurekcji kościuszkowskiej.

Tatry i Podhale

Żeromski podziwiał i kochał góry, które dawały mu energię i siłę: *Jak się tu chodzi! Nie pociąga krajobraz, nie wabią tylko góry, ale wewnętrzna jakaś energia popycha człowieka*. Listy I 224. Tatry pomagały mu pokonać chorobę (w 1892 roku przebywał w Zakopanem kilka miesięcy, wakacje 1898–1901 także spędzał w górach ze względu na konieczność leczenia gruźlicy). W ich fascynujący świat wprowadził pisarza Stanisław Witkiewicz, który zachęcił go też do czynnej turystyki, chociaż taternictwa Żeromski nie mógł uprawiać nigdy ze względu na rozwijającą się chorobę. Marzył, aby kupić tu dom i zamieszkać na stałe.

Oczarowanie pejzażem górskim w sposób szczególny wpłynęło na kształt opowiadania „O żołnierzu tułaczku”. W liście z 13 czerwca 1892 roku do Oktawii Rodkiewiczowej (Listy I 341–347) zawarł Żeromski sprawozdanie z wycieczki z Zakopanego przez Zawrat do Morskiego Oka, które potem wykorzystał w opisie przejść wojsk francuskich przez alpejski lodowiec (O żoł 225).

W listach do Oktawii Żeromski podkreślał, że Zakopane jest dla niego wielką inspiracją. *Będę z Zakopanego ciągle pisywał, z każdego miejsca, dokąd się zawlekę – a chcę się dużo włóczyć po górach, bo mam obstalunki etnograficzne – zresztą zgłodniały jestem wsi, a cóż dopiero gór*. Listy I 210. Codzienne wycieczki i zachwyty nad pięknem tatrzańskiego krajobrazu łączyły się w nim z uczuciem zazdrości. Porównywał swoje „góry domowe” z Tatrami: *Jestem prawie zazdrosny o moje góry, najdroższe, świętokrzyskie...* Listy I 225. Gubałówkę zestawiał z rodzinną Łysicą (Listy I 265).

W „Popiołach” opisał Dolinę Kościeliską – *długą i szeroką* (Pop II 84) wraz z chatą góralską – *Czarna jej dach ginął w cieniu odwiecznych jaworów. Z wielkich pniów świerka wy-ciosane były ściany chaty, jakby zamek. Spiczasty a rozłamany pośrodku dach jej wysuwał się poza ściany i tworzył chodnik pod okapem, od dżdżu chroniący*. Pop II 74. W liście do żony pisarz oświadczył: *Ten pobyt w Zakopanem jest dla mego rozwoju bardzo ważny. Czytałem tu i poznałem wiele rzeczy nowych*. Listy III 98, a zachwyty nad pięknem tatrzańskiej krainy przeniósł potem do swoich dzieł.

Górskie wycieczki nie tylko pokrzepiły zdrowie i nadwątlone siły pisarza, ale też nasyciły jego wyobraźnię nowym zasobem wrażeń.

Pomorze i ziemia kaszubska

U schyłku życia pisarz zainteresował się Pomorzem i ziemią kaszubską. Nie był jeszcze na Pomorzu, kiedy w „Urodzie życia” uratowany z rozbitego samolotu Rozłucki stanął przed niemieckimi marynarzami, wyciągnął ręce ku dalekim domkom kaszubskim ze słowami: *Pomorze*. Urod 394. Ten sam Rozłucki marzył, że z *piasków bałtyckich u ujścia tej rzeki stwarza przy pomocy siły fal morza szklane belki*. Urod 365. Już około 1905 roku, pisząc „Powieść o Walgierz Udałym”, Żeromski stworzył w niej obraz króla uczującego na wydmach bałtyckich, a wybrzeże bałtyckie stało się symbolem niepodległości i mocy państwa polskiego. Zaś drugi tom „Popiołów” kończy okrzyk: *Na Gdańsk! Ku morzu!* Pop II 290.

W latach 1920–1923 Żeromski letnie wakacje spędzał w Orłowie, Gdyni i na Helu¹¹. Poznawał życie Kaszubów i historię Pomorza. Urzekło go piękno ziemi kaszubskiej. W Orłowie zamieszkał w wynajętym domu, tuż nad brzegiem morza. Codziennie rano spacerował po okolicy i z ciekawością przyglądał się nieznannej ziemi. Odbywał odkrywcze wędrowki do Kolibek i Sopotu, przejażdżki konne w kierunku Kępy Oksywskiej, z której roztaczał się widok na port i Zatokę Gdańską. Pomiedzy jedną a drugą przechadzką robił pierwsze szkice zamierzonych utworów. Mnóstwo notatek przywiózł z wędrowki na Hel – wówczas miasteczka na skraju nadbałtyckiego półwyspu – które dokładnie zwiedził latem 1922 roku. Wrażenia, jakie przyniosło mu obcowanie z zatoką i cyplem helskiego lądu, zapisał w „Międzymorzu”, książce przedstawiającej historię powstania Helu: *Książę Wartysław Pierwszy w roku 1128 założył miasto na Helu w miejscu, gdzie stały nędzne chaty zamieszkałe przez lud dziki. Na pamiątkę swej małżonki, która nosiła imię Hela, nazwał to miejsce Helą*. Międz 322.

Już po pierwszym pobyciu nad morzem powstał literacki portret dwóch samotnych buków rosnących na wzgórzu witomińskim pod Gdynią. Nazwał je pisarz imionami kaszubskich książąt – Sambor i Mestwin¹². Włócząc się po Gdańsku, szukał przeszłości tego miasta, drzemiącej w zabytkowych murach. Często też odwiedzał latarnię na przylądku Rozewie. Był świadkiem narodzin gdyńskiego portu, czemu dał wyraz w artykule „Port w Gdyni”. Fascynowało go to, że przemiany wybrzeża dokonuje człowiek. Codziennie spacerował na teren budowy portu. Myślą wybiegał w przyszłość, widział, co wyrosnie za kilka lat w miejscu rybackiej wioski. Chwile te odżyły pod jego piórem w dwóch poematach krajoznawczych: „Wisła” i „Międzymorze”, oraz cyklu nowel historycznych „Wiatr od morza”. Klamrę opowieści o morzu stanowić będą opisy piękna nadmorskiego krajobrazu. *Od majowego z południa powiewu morze stawało się błabe niby oczy kobiece. Wody jego snuły się same w sobie i bezwładem fal, ciężarem opadania wyglądały piaski wybrzeża poorane od lodów*. Wiatr 39. Miały one jednak pokazać nie tylko urodę bałtyckiego pejzażu, ale też jego historię.

¹¹ J. Kądziela, *Stefan Żeromski (1864–1925)*, Warszawa 1964, s. 11.

¹² J. Kucharski, „Wiatr od morza” *Stefana Żeromskiego. Zarys monograficzny*, Gdańsk 1989, s. 9.

Zagłębie Górnicze

Z listów Żeromskiego wynika, że przebywał on w Dąbrowie w maju 1899 roku¹³. Mieszkała tu jego cioteczna siostra Maria z Saskich Albrechtowa z mężem. Żeromski wybrał się tam zapewne w sprawach rodzinnych lub w związku z planami nowej powieści. Obserwował tam życie Zagłębia. Widział miasta i osady przemysłowego okręgu: hutę „Bankową”, fabryki i osady robotnicze: *Byłem u Albrechtów przez dwa dni całe (trzy noce) i bawiłem się przewybornie. Zwiedziłem wszystko; co mi mogło przyjść do głowy, pokazywano mi zaraz. Mają swoje własne konie i powóz, więc mię wozili wzdłuż i w poprzek*. Listy III 79.

Podróżował po tym górniczym, brudnym i zaniedbanym terenie, a swoje doświadczenia zawarł w drugim tomie powieści „Ludzie bezdomni”. Wielokrotnie wymienił tam nazwę Zagłębie i dwukrotnie nazwę Sosnowiec, na przykład w scenie, gdy Korzecki zaproponował Judymowi wyjazd w te strony: *Zaraz pójdę i kupię woma bilet do Sosnowca*. Ludz 297. Zagłębie posłużyło Żeromskiemu do pokazania losu polskiego robotnika i trudnych warunków socjalnych, w jakich żył. Oto opis osady fabrycznej, po której wędrował znużony doktor Judym: *Murowane, po większej części piętrowe domy zbite były w kupę i tworzyły niechlujne miasteczko. (...) Zewnętrzne mury były obłupane z dawnego, dawnego tynku i świeciły nagością szerniałych cegieł, brudem i zaciekami wilgoci. Dookoła nich nie rośło ani jedno drzewo, nie sterczał ani jeden badył. Te budy, ciemne od urodzenia, gdyż nigdy ich nie tynkowano, były oberwane, chylące się ku ruinie, wyzute z jakiegokolwiek ozdoby*. Ludz 312–313.

Drobne nawiązania do realiów zagłębiowskich, poznanych w trakcie krótkich pobytów na tym terenie, można dostrzec także w powieści „Popioły”. Cedro i Olbromski z Mysłowic spoglądali na teren Zagłębia, a do Legionów Polskich jechali furmanką przez Niwkę, Sosnowiec, Będzin, Wojkowice Kościelne do Siewierza.

Inny bohater Żeromskiego, Ryszard Nienaski, marzył w „Zamieci” o zespoleniu pod polskim władaniem zagłębi śląskiego, karwińskiego i krakowskiego¹⁴.

Polskie miasta: Kielce, Warszawa, Kraków, Lublin

Żeromski nie lubił polskich miast, czuł się w nich źle i samotnie. Przytłaczały go ciągi poruszających się po ulicach samochodów, powozów, dorożek, ciągły pośpiech i anonimowość. Miasto nie było dla niego wymarzonym miejscem do mieszkania i życia. Polskich miast nie traktował nigdy, tak jak na przykład miast zagranicznych, jako elementu kultu-

¹³ S. Piolun-Noyszewski (*Stefan Żeromski. Dom...*, op. cit., s. 350) pisał, że latem 1897 roku Żeromski pewien czas spędził w Dąbrowie, ale nie przywołał na poparcie tego faktu żadnych dokumentów. Z.J. Adamczyk (*Listy 1897–1904...*, op. cit., s. 34) twierdził, iż w roku 1897 wyjazd Żeromskiego do Dąbrowy nie doszedł do skutku, zaś Noyszewski pomylił rok 1897 z 1899.

¹⁴ A.W. Jarosz, *Żeromski w Sosnowcu*, w: *Rocznik Sosnowiecki 2001. Ludzie*, t. 10, pod red. K. Gołosza, Sosnowiec 2002, s. 147–158.

ry i sztuki, czyli jak turysta. Europejskie miasta, jako kolejne etapy jego zagranicznych podróży, fascynowały go, a ich zwiedzanie przynosiło mnóstwo wrażeń.

Ambiwalentny stosunek miał pisarz do rodzinnych Kielc. Przyjechał do tego miasta jako dziesięciolatek, opuszczał je – jako młodzieniec. Miasto to na przybyszu ze świętokrzyskich Ciekot zrobiło podobne wrażenie jak na Radku – bohaterze „Syzyfowych prac” – Klerykowo: *Wszystko w tym mieście było inne niż na wsi, było dla niego zimne i szorstkie, traktowało go nie jak dziecko. Drzewa stojące gdzieś obok chodników, małe drzewa, ujęte w żelazne okratowania jak kajdaniarze, napawały go boleśnią (...).* Syz 50–51. Kojarzyło mu się z ciemnością, błotem i plotkującymi mieszkańcami, ale jednocześnie z dzieciństwem, młodością i marzeniami: *Kielce! Tyle lat, taka nieskończoność przypomnień, epizodów, taka mnogość przeżytych lat, tyle smutków, słiczne sny i gorycze, (...) zapisane na kamieniach, na wieżach kościołów, na panoramach krajobrazów, na chodnikach ulic...* Dzień III 47. Kiedy co kilka lat odwiedzał je przejazdem, wydawało mu się, że wcale się nie zmienia, *widać tylko ślady rusefikacji coraz silniejszej.* Dzień odn 38. Kielce to Klerykowo z „Syzyfowych prac” i Łżawiec z „Promienia”. W „Dziejach grzechu” jest wzmianka o mieście Kielcach, a w „Ludziach bezdomnych” o *niedobrych, przebrzydłych Kielcach.* Ludz 184. Po powrocie ze Szwajcarii Żeromski chciał założyć w Kielcach dziennik¹⁵. W jego ślady poszedł Raduski – bohater „Promienia”, zakładając gazetę w Łżawcu. Te osobiste doświadczenia pisarza szczególnie wyraźnie widać w pierwszym rozdziale powieści, przedstawiającym odczucia bohatera, który po wielu latach zetknął się z miastem, w którym się urodził.

Po raz pierwszy do Warszawy Żeromski trafił w sierpniu 1886 roku jako niedoszły maturzysta, który chciał w Warszawie rozpocząć studia weterynaryjne. Na początku stolica kojarzyła mu się z samotnością i nędzą. Wiele razy przemierzał warszawskie ulice w poszukiwaniu pracy i pieniędzy. Miał tu swoje ulubione ulice i zakątki, w których spotykał (nie zdając sobie jeszcze z tego sprawy) swoich przyszłych bohaterów. Jednym z takich zakątków był Ogród Botaniczny. W „Dziennikach” pisał – *od dnia dzisiejszego codziennie będę chodził do Ogródu Botanicznego.* Dzień II 229, a później jego śladami będzie chodziła Ewa z „Dziejów grzechu”. Tutaj rozegrała się scena rozstania Laury i Cezarego w „Przedwiosniu”. Ulice, wymieniane przez Żeromskiego jako miejsca schadzek z przygodnie poznanymi dziewczętami, to: Chmielna, Zgoda, Krucza, Złota, Świętojerska, Przeskok. Z Heleną Radziszewską, na stałe mieszkającą w Białej Podlaskiej, swoją wielką miłością, spotykał się na Nowym Świecie, na ulicy Wareckiej, Świętokrzyskiej, Bednarskiej. Świadcami ich powitań i pożegnań stały się warszawskie dworce, zwane banhofami, i parki. Szlakami korepetytorskich wędrówek młodego pisarza były ulice: Trębacka, Grzybowska, Dobra. Na ulicy Długiej i na Krakowskim Przedmieściu poznamy kilka lat później Piotra Obareckiego i Stasię Bozowską z „Siłaczki”. Na ulicy Długiej zamieszkała Joasia na pierwszej nauczycielskiej stacji – *Tej samej nocy już spałam w zacisznym pokoiku na ulicy Dłu-*

¹⁵ Cyt. za: S. Piolun-Nyszewski, op. cit., s. 340–341.

giej. Ludz 145. Judym po powrocie z Paryża wynajął mieszkanie przy ulicy Widok, którą Żeromski dobrze znał: *Przez uchylone okna wlamywał się do pokoju łoskot ulicy Widok, starodawny, znajomy łoskot drynd tłukących się o kamienie wielkości bułki chleba*. Ludz 33. Wiele ulic Warszawy przewędrował także Cezary Baryka (np. ulicę Świętojerską, Franciszkańską, Miłą). Często swoich bohaterów prowadził Żeromski Alejami Ujazdowskimi. Chodził nimi Judym – *Piątego października doktor Judym wyszedł na spacer w Aleje Ujazdowskie*. Ludz 145. W tych alejach rozmawiał Czarowic i Krystyna z „Róży”.

Z młodymi konspiratorami odbywał Żeromski wyprawy na Powązki i Zamek Królewski. Majówki spędzał na Bielanach i w Wilanowie, gdzie dokładnie zwiedził Pałac Wilanowski. Łazienki odwiedzili też jego bohaterowie: Ewa Pobratyńska, Piotr Rozłucki i Ryszard Nienaski. Pisarz zachwycał się urokiem wiślanego krajobrazu. W październiku 1887 roku wybrał się na wyprawę Wisłą¹⁶. *Gdy idę na lekcje Alejami Jeruzolimskimi, rozkoszuję się murawą rosnącą po ich bokach. Stamtąd już widzę siną, niebieskawą Wisłę*. Dzień II 206. Zafascynowała go ta rzeka, co zaowocowało poematem prozą „Wisła”.

Warszawski czas nędzy, którego doświadczył Żeromski, przeżyli potem na kartach „Dziejów grzechu” jego bohaterowie. Pokój na Chmielnej 36, gdzie głodował, opisał w opowiadaniach: „W sidłach niedoli” i „Kara”.

Po powrocie z Szulmierza Żeromski urządzał nocne przechadzki na Solec, przez ulicę Ludną do Tamki i do Śródmieścia – do dzielnic robotniczych Warszawy. Na Powiślu obserwował charakterystyczny krajobraz fabryczny. Potem oczyma Żeromskiego na robotniczą część Warszawy spoglądał Judym i jego brat Wiktor.

Warszawa, będąca dla Żeromskiego ostoją polskości i miastem ruchów narodowowyzwoleńczych, stała się miejscem akcji „Popiołów”. Wizja stolicy ogarniętej manifestacjami robotniczymi znalazła się w noweli „Nagi bruk”. Od Nowego Świata przez plac Trzech Krzyży ciągnęła wielka manifestacja robotnicza w stronę Belwederu w „Przedwiośniu”.

Kiedy w 1888 roku Żeromski po raz kolejny żegnał Warszawę, by wyjechać do Kielc, a potem do Oleśnicy, pisał – *Zal mi Warszawy*. Dzień III 219. W późniejszej twórczości będą przewijały się sentymentalne wspomnienia stolicy nazywanej *miastem jedynym*¹⁷. Na przykład Zych – bohater „Mogily” – powie: *Ech – ty Warszawo, ty ukochana, ty serdeczna*. Mog 121.

Żeromski, mimo wcześniejszej do niej niechęci, zaprzyjaźnił się ze stolicą, gdy w 1919 roku wrócił do Warszawy na stałe. Kupił dom w podwarszawskim Konstancinie, ale pogłębiająca się choroba uniemożliwiła mu przebywanie tam. W 1924 roku przydzielono mu mieszkanie w Zamku Królewskim w Wieży Zygmuntońskiej. Stąd często i chętnie wyjeżdżał, ale także często i chętnie wracał¹⁸. Liczne opisy wędrówek ulicami Warsza-

¹⁶ M. Warneńska, *Warszawskim szlakiem Żeromskiego*, Warszawa 1980, s. 29.

¹⁷ List do narzeczonej z 9 maja 1892.

¹⁸ J. Kulczycka-Saloni, *Warszawa w oczach Prusa i Żeromskiego*, w: *Pozytywizm i Żeromski*, Warszawa 1977, s. 123–127.

wy, po robotniczych dzielnicach i podmiejskich osadach, powróciły przetworzone literacko w jego dziełach¹⁹.

Obrzydłe to miasto! Nędza, kłaniająca się do ziemi wszystkiemu, co błyszczący – i zbytek, ten galicyjski ton, zakąta naszego życia... Listy I 126 – pisał Żeromski podczas pierwszego pobytu w Krakowie w liście do Oktawii Rodkiewiczowej. Wynajmował mieszkania na Placu Dominikańskim, potem na ulicy Grodzkiej. Gdy po powrocie z zagranicy, w 1912 roku, musiał przebywać przez dwa lata w tym mieście, nawet nie chciał myśleć o tym, że mógłby tu zamieszkać na stałe. Kraków kojarzył mu się z chorobą, operacjami, problemami ze zdobyciem kartki, umożliwiającej wjazd do Galicji. Będąc tu, cały czas myślał o wycieczkach w góry i do Zakopanego. Zamierzał zapisać się na Uniwersytet Jagielloński, ale dochody z pracy pisarskiej nie wystarczały mu na utrzymanie. Drażniły go stosunki galicyjskie – *Życie w Galicji poucza, że Polacy są narodem zepsutym, niepoprawnym i głupim*. Listy I 169.

Podobne sądy o Krakowie wkładał w usta swoich bohaterów. Piotr Rozłucki trafił do Krakowa po tym, jak pomógł w ucieczce więźniom z twierdzy Zasięk w widłach Wisły. Słuchał tu hejnału z wieży Mariackiej. Chodząc po Krakowie z Wolskim, którego bronił przez oskarżeniami w sądzie, mówił: *Kraków jest miastem przedziwnej piękności, jedynym w Polsce, a może nawet w Europie – ale od pierwszego pietra ku górze. Dół jest bardzo nieładny. Takiej zaś biedy jak w Krakowie nie znajdzie się w Polsce, nie mówiąc już o Europie*. Urod 322. W liście z 1892 roku do Oktawii Żeromski donosił: *Cóż to za ohydne miasto, cóż to za chlew, co za dziura wstrętna... Gorszego miasta pod względem higienicznym nie ma, nie wyłączając ani Kielc, ani Lublina*. Listy I 122. Niemalże te same słowa powtórzył Ryszard Nienaski w „Nawracaniu Judasza” – *Toteż Kraków jest podobno najniezdrowszym miastem w Europie*. Naw 237, a ludzie tam są *nazbyt pewni swej mądrości, dumni i pyszni*. Naw 235.

Warszawa, tak na początku nie lubiana przez Żeromskiego, zdołała go do siebie przekonać. Krakowa nie polubił pisarz do końca życia.

Lublin to miasto, które Żeromski zwiedził podczas wycieczek, ale nigdy nie mieszkał w nim na stałe. Być może dlatego miał do niego szczególnie stosunek. Kojarzył mu się z Oktawią Rodkiewiczową i radosnym czasem wspólnego oglądania ziemi lubelskiej, pełnej historycznych pamiątek i wspomnień. Pierwszy kontakt z tym miastem miał podczas majówki, kiedy to z Nałęczowa drabiniastym wozem wjechał z przyjaciółmi w jego granice. Będąc tam po raz drugi, zwiedził zabytki Lublina: *Poszliśmy zwiedzać katedrę, zakrytą akustyczną, krzyż z drzewa kościoła Święto-Michalskiego, ornaty i infuły stare, obrazy, freski, pomniki Klonowicza, Pola, biskupów*. Dzień III 496. Spacerował także po Ogrodzie Saskim – parku przylegającym do ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie. To miasto poznał Żeromski tylko jako turysta.

¹⁹ Zob. też: K. Handke, *Warszawa w „Dziennikach” Stefana Żeromskiego*, w: *Gwary dawniej i dziś. Prace ofiarowane docent Wandzie Pomianowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2002, s. 91–98; teź: *Warszawa Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego*, w: *Bolesław Prus. Pisarz – Publicysta – Myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Radosz i S. Fita, Lublin 2003, s. 307–317.

2. PODRÓŻE ZAGRANICZNE

Guwernerskie włóczęgi po ojczystej ziemi okazały się dla Żeromskiego szkołą życia i źródłem inspiracji, znaczenie zagranicznych wojaży było natomiast jeszcze większe. Część dorosłego życia udało się pisarzowi spędzić za granicą. Zwiedził różne europejskie miasta. Niektóre z nich były tylko przystankiem w zaplanowanych podróżach, ale pozostały ślad w jego dziełach. Tak było na przykład z Wiedniem, gdzie pisarz przebywał przejazdem. Zapoznał się z jego zabytkami i sztuką, a potem wprowadził do „Dziejów grzechu”, gdzie dzieła sztuki w wiedeńskim muzeum oglądał Szczerbic (Dzieje II 140). Podobnie było z innymi miastami, np. Londynem, Berlinem, Budapesztem. Dłużej dane mu było przebywać w Szwajcarii, Francji, Włoszech.

Pobyt poza ojczystym krajem pozostawił echa w twórczości pisarza. Wielu bohaterów Żeromskiego będzie przemierzać obce kraje, podziwiając ich piękno, przyrodę, kulturę, sztukę i szukając swego miejsca na świecie.

Szwajcaria

Po ślubie z Oktawią Rodkiewiczową, w 1892 roku, Żeromski wyjechał z rodziną na cztery lata do szwajcarskiego Rapperswilu. Pełnił tam funkcję bibliotekarza. Czuł się w Rapperswilu doskonale, sprzyjał mu klimat, miał czas na studiowanie ksiąg z dziejami Polski. Jeszcze 23 stycznia 1892 roku, podczas pierwszego krótkiego pobytu w Rapperswilu, pisał: *Rapperswil leży na drugim końcu jeziora Zürichsee. (...) Jest to widok niewymownie piękny: dookoła góry z olbrzymimi szczytami jak Kapfenstock, Hochetzel i inne, olbrzymia tafla wody mieni się różnobarwnie, gdy z niej mgła wstaje. Na cyplu górskim oblane dokoła jeziorem wisi miasteczko tak starożytne, że stanowi jeden numizmat; nad miasteczkiem stoi stary zamek, gdzie mieści się nasze muzeum.* Listy I 99. Z pokładu statku podziwiał *widoki śliczne, takie impresjonistowskie kolory na wodzie, na pochyłościach i na szczytach gór.* Listy I 99. Przyglądał się życiu Szwajcarów, ich kulturze, porównywał je z życiem w Polsce. Artystyczne odbicie tych wrażeń przyniosły opowiadania „Na pokładzie”, ukazujące wyidealizowany obraz szwajcarskich dzieci *ze szkoły z jakiejś wioski kantonu Appenzell, które odbywają zwyczajną wędrówkę letnią w poprzek swego kraju.* (Na pok 202) i „Legenda o Bracie Leśnym”. Legenda o panu z Murtschensteinu zawierała kilka opisów szwajcarskich szczytów i dolin: *Po lewej ręce wznosił się szczyt Hochetzel, na prawo bieżyły garbate ogniwa przełęczy, w tyle murem stała świerkowa, głuchoniema puszcza Szwycu; w dole granatowymi smugami i kępami ciągnęły się lasy (...).* Leg 306.

Zaś opowiadanie „O żołnierzu tułaczku”, pisane w 1895 roku w Rapperswillu, przyniosło relację z wydarzeń wojennych na terenie Szwajcarii w 1799 roku, podczas bojów Francuzów z Austriakami. Żeromski szczegółowo opisał przemarsz oddziałów generała Gubina przez przełęcz Grimsel na tyły wojsk austriackich i krwawą masakrę zaskoczono-ego nieprzyjaciela. Spożytkował tu wiedzę nabytą przy okazji pieszej wycieczki w Alpy

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

